

Filozofia codziennosci

prof. Marii
Szyszkowskiej (143)



Fot. Andrzej Dębkowski

W literaturze naukowej tego okresu określano neokantyzm, a więc idealizm społeczny, jako „rewizjonizm w ruchu robotniczym”. Idealizm społeczny, uzależniający sferę ekonomiczną od prawa i kształtującej go świadomości człowieka, wskazuje, że celem narodów jest wartość ludzkości. A więc w XIX wieku formowały się zręby dzisiejszej idei globalizacji. Warto dodać na marginesie, że inicjatorami tego poglądu byli wcześniej stoicy oraz Kant. Ich poglądy filozoficzne nie dotyczyły w sposób bezpośredni sfery ekonomicznej, ale wyraźnie podkreślały nadrzędną wartość ludzkości, czyli każdego człowieka i zespałały z nią nakaz dążenia do trwałego pokoju. Droga do tego celu miało być nasytanie świadomości jednostek poczuciem braterstwa. Globalizacja w poglądach filozofów ją inicjujących, nie miała być uniformizacją lecz wyrazem szacunku dla wolności człowieka, łącznie z wolnością światopoglądową. Sferę ekonomiczną podporządkowywali prawu pozytywnemu.

Dzisiejsze procesy globalizacji ekonomicznej wyprzedziły przemiany w świadomości jednostek. Nastąpiły one wcześniej niż przeobrażenia w hierarchii wartości. Koncerny jednoczą świat, a zwłaszcza kontynent europejski, ale nie odpowiada tym procesom przemiana świadomości jednostek, bowiem zaznaczają się nieprzewyciężone dotąd niechęci między narodami, utrwalone mocą tradycji. Tendencje pacyfistyczne nie towarzyszą procesom ekonomicznym jednoczącym społeczeństwa. Należy przypuszczać, że powodem nie funkcjonowania w sposób powszechny idei pacyfistycznych jest nie tylko wpływ przemysłu zbrojeniowego, który odnosi jednoznaczne korzyści z prowadzenia wojen. Także przemysł farmaceutyczny kierując się zyskiem, a nie przysięgą Hipokratesa jest bardziej zainteresowany stanem wojny niż stanem pokoju.

Liberalizm ekonomiczny XIX wieku głosił niepodważalną wartość wolności gospodarczej, uzasadniając ją wolnością zespoloną z człowiekiem. Aprobował jedynie własność prywatną. Jednakże w imię ochrony obywateli, państwo miało podejmować – w miarę potrzeby – gospodarczą działalność uzupeł-

nającą o ile kapitał prywatny nie inwestował wystarczająco.

Sprowadzanie roli państwa do funkcji nocnego stróża, chroniącego bezpieczeństwo i własność, nie prowadziło myślicieli XIX wieku do poglądu, że państwo ma odstąpić od wszelkiej interwencji w procesy ekonomiczne. Współcześnie gospodarka neoliberalna prowadzi do zamykania fabryk, szkół, szpitali o ile są nierentowne, czyli dobro obywateli staje się drugorzędne w stosunku do wartości jaką jest zysk, opłacalność.

Obecny kryzys finansowy wykazał, że zasada wolnej konkurencji i tzw. wolnego rynku są zawodnymi podstawami ładu gospodarczego. Odmawianie państwu prawa do interwencji w sferę życia ekonomicznego może prowadzić do dalszych kryzysów. Trzeba zaznaczyć, że konsekwencje załamania gospodarki neoliberalnej spadają na społeczeństwo. Otóż poszczególne państwa okazały prywatnym bankom pomoc z budżetu, czyli z pieniędzy podatników. Powtarza się więc w rozmaitych państwach proces, który można określić następująco: nacjonalizacja strat oraz prywatyzacja zysków. Mianowicie banki, które spekulowały mają wyrównane straty spowodowane własną nierasobliwością, by tego ostrzej nie określić, natomiast straty ponosi społeczeństwo bez żadnego uzasadnionego powodu; nie przyczyniało się wszak do nieostrożnych operacji bankowych.

Obywatele poszczególnych państw dotkniętych kryzysem, nie umieją się zorganizować, by w drodze legalnych form nieposłuszeństwa obywatelskiego wymusić rozwiązanie kryzysu w sposób niepozostający w sprzeczności z poczuciem sprawiedliwości. Być może zasada wolnej konkurencji oraz wolnego rynku stanowią zawodne podstawy ładu gospodarczego? Powaga sytuacji wyraża się w tym, że negatywne konsekwencje gospodarki neoliberalnej spadają na społeczeństwo.

Należy też wziąć pod uwagę, że zachodzi zależność dwustronna. Mianowicie, zjawiska ekonomiczne są zależne od świadomości jednostek, ale procesy gospodarcze mają także wpływ na charaktery jednostek. Otóż niepokojące są skutki kryzysu finansowego, odciskające się na charakterach i sposobie myślenia poszczególnych obywateli. Jest oczywiste, że wolna konkurencja rozwija egoizm i agresywność w stosunku do konkurujących jednostek. Cele własne a nie ogółu zaczynają dominować. System neoliberalny prowadzi do traktowania drugiego człowieka jako środka do celu, czyli narusza prawidłową relację, wyrażającą się w traktowaniu człowieka jako celu samego w sobie, używając języka Kanta.

Moim zdaniem, lęk przed krytyką neoliberalizmu u nas płynie nie tylko z niewiedzy, ale także z chęci zatarcia śladów przeszłości przez niektóre znaczące w państwie osoby. Pochwała neoliberalizmu, a w każdym razie brak dyskusji ogólnonarodowej na ten temat, być może wynika z lęku, by nie być posądzonym o aprobatę dla PRL. Zdumiewająca jest bowiem łatwość z jaką dawni krzewiciele systemu gospodarczego PRL – wprowadzili system neoliberalny. Trzeba tu zaznaczyć, że

po raz pierwszy w dziejach nastąpił proces przechodzenia od jednej z rozlicznych postaci socjalizmu do kapitalizmu.

Kryzys, który obecnie dotknął państwa Unii Europejskiej powinien doprowadzić do krytycznego przemyślenia wartości gospodarki neoliberalnej. Decyzja jej powszechności w krajach Unii Europejskiej umocniona Traktatem z Lizbony, wynikała z określonego stanu świadomości tych, którzy pominęli inne możliwe rozwiązania ekonomiczne. Między innymi decydenci pominęli propozycję Konstytucji Europejskiej przygotowaną przez francuski ATTAC. I odwrotnie. Przyjęty Traktat z Lizbony kształtuje świadomość oraz wyrabia chciwość wraz z dążeniem do posiadania dóbr materialnych jako wartości naczelnej. Ideały pozostają poza horyzontem sposobu myślenia człowieka ukształtowanego przez neoliberalizm. Należy tu zestawić neoliberalizm z utylitaryzmem. Otóż, ten sposób myślenia zachęcał, by dążyć do dobrobytu, ale to był pierwszy etap w życiu człowieka. Kolejny, po osiągnięciu dobrobytu, miał być przeznaczony dla rozwoju duchowego.

Nie ma wątpliwości co do tego, że odniesienie życia człowieka do ideałów nadaje wyższy wymiar istnieniu. Właśnie tego wymiaru nie odnajduje się w poglądach neoliberalnych, które sprowadzają egzystencję do najniższego poziomu.

Wzmagają się obecnie oddziaływanie holizmu, czyli poglądu głoszącego jedność wszechrzeczy; zespolenie człowieka z Kosmosem oraz z całą ludzkością. Holizm zespała pokój z głęboką tolerancją, czyli zgodą na funkcjonowanie nawet takich poglądów, które wzbudzają w kimś niechęć i protest. Na marginesie zaznaczę, że nie należy mylić tolerancji z akceptacją.

Idea holizmu, o ile stałaby się powszechnie funkcjonująca, wpłynęłaby na ustawodawstwo i w konsekwencji także na rozstrzygnięcia o charakterze ekonomicznym. To właśnie Leon Petrażycki był pierwszym filozofem, który w swoich dziełach pisał o wychowawczej roli prawa, co doprowadziło go do stworzenia polityki prawa. Ta nowa dziedzina powstała, by formułować propozycje ustawodawcze dla danego państwa, w określonym czasie. Propozycje udoskonalonego prawa pozytywnego miały oddziaływać na świadomość ustawodawców. Rozstrzygnięcia natury ekonomicznej Petrażycki pojmował jako rezultat stanu świadomości.

Indywidualizm postulowany przez liberalizm ekonomiczny nastawiony jest głównie na kształtowanie w sobie przedsiębiorczości, kalkulacji i konsekwencji w dążeniu do wytyczonych własnych celów. Jest to indywidualizm, który określam jako jednowymiarowy. Nie ma on nic wspólnego z ideałami głoszącymi wartość rozwoju duchowego. Czasy obecne wymagają natomiast indywidualizmu społecznego. Z pozorów nazwa jest wewnętrznie sprzeczna.

cdn.

Maria Szyszkowska